



BIULETYN

Nr 65 (673) • 26 kwietnia 2010 • © PISM

K O M E N T A R Z

Redakcja: Łukasz Adamski, Jacek Foks (redaktor naczelny), Mateusz Gniazdowski, Beata Górka-Winter,
Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkievicz

Wyniki wyborów parlamentarnych na Węgrzech

Rafał Morawiec

Dzięki zdecydowanemu zwycięstwu w drugiej turze FIDESZ byłego premiera Viktora Orbána stał się jedynym w UE ugrupowaniem, które będzie samodzielnie dysponować większością konstytucyjną. Daje mu to silny mandat, potrzebny dla rozwiązania istotnych problemów kraju, zwłaszcza natury gospodarczej. Z drugiej strony, wiąże się ze zwiększonym ryzykiem niespełnienia przedwyborczych obietnic i rozczarowania zróżnicowanego elektoratu.

Zgodnie ze wcześniejszymi przewidywaniami, druga tura wyborów z 25 kwietnia potwierdziła zdecydowane zwycięstwo FIDESZ-u. Jak wynika ze wstępnych danych, ugrupowanie Orbána obsadzi 263 miejsca w 386-osobowym (jednoizbowym) parlamencie, co oznacza uzyskanie przezeń większości konstytucyjnej (258 mandatów). Pozostałe mandaty przypadły mniejszym ugrupowaniom, w tym rządzącym przez ostatnie osiem lat socjalistom (MSzP), którym z dorobkiem 59 miejsc udało się uzyskać nieco lepszy wynik niż skrajnie prawicowy Ruch na Rzecz Lepszych Węgier (Jobbik), dysponujący 47 mandatami. Do parlamentu dostało się jeszcze nowe ugrupowanie – Możliwa jest Lepsza Polityka (LMP) o nastawieniu liberalnym a zarazem proekologicznym (16 mandatów).

Zdobycie przez jedno ugrupowanie większości konstytucyjnej jest czymś wyjątkowym nie tylko w historii demokratycznych Węgier, lecz także całej UE, gdzie dominują rządy koalicyjne. Dla zwycięskiego ugrupowania ma to wiele zalet: nie musi ono prowadzić negocjacji z potencjalnymi koalicjantami, rząd może powstać natychmiast, a jego skład może w pełni odzwierciedlać zakładane przed wyborami cele programowe. Tak też ma być w wypadku rządu tworzonego przez FIDESZ, w którym znajdą się również politycy znani z poprzedniego gabinetu Orbána (1998-2002). Wiadomo już, że ministrem spraw zagranicznych będzie ponownie János Martonyi, ministrem finansów – György Matlocsy, zaś ministrem spraw wewnętrznych – Sándor Pintér.

Tak szeroka władza niesie jednak ze sobą dużą odpowiedzialność i jest obarczona większym niż zazwyczaj ryzykiem porażki. Zapowiedziane przez Orbána „frontalny atak” na biurokrację, walka z korupcją i głęboka reforma państwa, której towarzyszyć ma obniżenie podatków, stanowiły esencję jego programu. Jednocześnie była to adekwatna odpowiedź na oczekiwania społeczeństwa, zmęczonego ośmioletnimi rządami socjalistów. FIDESZ stoi jednak przed wyzwaniami, których skala przekracza tę, z którą do tej pory miały do czynienia rządy na Węgrzech. Chodzi tu zwłaszcza o wyjście z głębokiego kryzysu gospodarczego, w którym od ponad dziesięć lat znajduje się to państwo. Dlatego też pierwszym zadaniem nowego rządu będzie uzyskanie zgody Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) na zwiększenie deficytu budżetowego, co w powiązaniu z obniżonymi podatkami ma przyczynić się do zwiększenia wzrostu gospodarczego. Nie wiadomo jednak, czy MFW wyrazi na to zgodę. W wypadku odmowy, rząd Orbána będzie zmuszony do kontynuowania odrzuconej przez społeczeństwo polityki zmniejszania wydatków lub podjęcia sporu z instytucjami międzynarodowymi, co oznaczałoby odcięcie gospodarki od zewnętrznego wsparcia finansowego.

Równie istotne wyzwania stoją przed rządem Orbána w polityce zagranicznej. Z polskiego punktu widzenia, zapowiedzi wzmocnienia przez nowy rząd działań na rzecz bezpieczeństwa energetycznego i ściśle z tym związanej „redefinicji” stosunków łączących Węgry z Rosją należy oceniać pozytywnie. W podobny sposób należy odnieść się do deklaracji w sprawie wzmocnienia relacji transatlantyckich oraz współpracy regionalnej – także w ramach V4. Wątpliwości mogą budzić zapowiedzi wzmocnienia tzw. polityki narodowej, której kluczowym elementem jest ochrona praw mniejszości węgierskiej w państwach ościennych, co w przeszłości niejednokrotnie było powodem napięć w regionie (zwłaszcza w relacjach ze Słowacją). Ich ponownym źródłem może być próba realizacji przedwyborczych obietnic, zgodnie z którymi Węgrzy żyjący w innych krajach mieliby możliwość uzyskania obywatelstwa węgierskiego.